Telefon № 11. Dodatek bezpłatny „Nasz Dodatek Ilustrowany". Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 98 groszy. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tem podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 15 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry. Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 48. Nowe, sobota 1-go grudnia 1934 r. Rok XI.

Zebranie Czerwonego Krzyża.

Koło Polskiego Czerwonego Krzyża w Nowem komunikuje, że w dniu 30 listopada o godz. 20-tej odbędzie się ogólne zebranie w sali rysunkowej szkoły powszechnej, na którem wygłosi przemówienie p. dr. Sobieszczyk. Następnie nastąpi wydanie świadectw z odbytego kursu ratownictwa. Panie, pragnące brać udział w drużynie ratowniczej — żeńskiej, mogą się jeszcze podczas zebrania zgłosić.

Zjazd kupiectwa przesunięty na dzień 8 grudnia 1934 r.

Centrala Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu komunikuje niniejszem, że przewidziane pierwotnie na dzień 2 grudnia r. b. Walne Zebranie Delegatów w Grudziądzu, połączone z uroczystościami jubileuszowemi, zostało z ważnych przyczyn przesunięte i odbędzie się w Grudziądzu, dnia 8 grudnia 1934 r. z tym samym programem i porządkiem obrad.

Przymus umów zbiorowych.

Ministerstwo opieki społecznej opracowało niezwykle doniosły projekt ustawy o umowach zbiorowych. Ustawa obejmuje 29 artykułów, z których najważniejszym jest artykuł, na podstawie którego wszelkim umowom zbiorowym nadawana będzie moc obowiązująca niezależnie od tego, czy umowy te zawarte zostały z inicjatywy inspekcji pracy, czy też w drodze bezpośrednich pertraktacyj pracodawców z robotnikami. Umowy takie rozciągane będą przymusowo na wszystkie bez wyjątku fabryki i przedsiębiorstwa danej gałęzi przemysłu. Firmy, które nie podpiszą umowy zawartej przez ich organizacje, będą jednak musiały się do tej umowy stosować, gdyż w przeciwnym razie grozić im będą surowe kary do pozbawienia koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa włącznie. Wejście w życie tej ustawy uzdrowi stosunki w całym szeregu branż.

Jakie podania wolne są od opłat stemplowych.

W myśl przepisów art. 42 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o opłatach stemplowych, wolne są od opłat stemplowych m. in. podania w sprawach, należących do zakresu działania ministerstwa opieki społecznej i podwładnych temu ministrowi urzędów, o ile zawierają prośbę o pracę, ochronę lub opiekę, zgłoszenie zapotrzebowania pracowników w rejestracji związków zawodowych i pracowniczych kas przezorności oraz podania, dotyczące umów zbiorowych.

W związku z tem wolne są również od opłat stemplowych podania, wpływające do urzędów inspekcji pracy w sprawach pomocy lub wykonania przez inspekcję pracy jej obowiązków w zakresie ustawowej ochrony pracy i innej pomocy pracownikom oraz wszelkie podania, dotyczące pracowniczych związków zawodowych i zatargów zbiorowych.

W sprawie dekretów oddłużeniowych.

Związek Izb Przemysłowo-Handlowych R. P. złożył w dniu 26 ub. m. p. ministrowi skarbu memorjał, dotyczący sprawy konsekwencyj dla kupiectwa i przemysłu ogłoszenia w dniu 24 października r. b. dekretów oddłużeniowych dla rolnictwa.

Związek Izb wskazał na konieczność rozwiązania sprawy upłynnienia skonwertowanych i rozterminowanych wierzytelności rolniczych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych; w szczególności Związek Izb zwrócił się o zorganizowanie dogodnych warunków lombardowania papierów wartościowych, któremi mogą być spłacani wierzyciele, oraz o stworzenie warunków, umożliwiających upłynnienie również innych rozterminowanych należności. Ponadto Związek Izb podkreślił, iż wobec tak wielkich ofiar, do jakich pociągani są wierzyciele rolnictwa, sytuacja ich winna być również poważnie brana pod uwagę w toku postępowania przed urzędami rozjemczemi, co ustawa wyraźnie nakazuje, a co, niestety, dotychczas tylko w wyjątkowych wypadkach było stosowane.

W toku konferencyj na temat powyższych postulatów, Związek Izb mógł stwierdzić, że czynniki rządowe posiadają całkowite uznanie i zrozumienie ich wagi dla całego przemysłu i handlu.

Wykłady popularno-naukowe w Nowem.

We wtorek, dnia 4 grudnia b. r. o godz. 20-tej odbędą się wykłady

„Uniwersytetu Powszechnego"

w miejscowej szkole powszechnej.

Ze względu na interesującą treść referatów społeczeństwo nowskie niewątpliwie tłumie przybędzie na wykłady, a tem samem da dowód, że poczynania kulturalno-oświatowe nie są mu obojętne. Wstęp wolny.

PANIE, KTÓRE LUBIĄ GRAĆ BRIDGEA.

Panie domu, które lubią grać w bridgea, często wyrzekają się tej przyjemności, gdyż w dzisiejszych kryzysowych czasach, najskromniejsze nawet przyjęcie kilku osób, odbija się boleśnie na budżecie domowym. Jeżeli jednak ma się trochę sprytu, to można tanim kosztem robić przyjęcia i nie pozbawiać się przyjemności, jaką daje obcowanie z miłymi ludźmi.

KORZYSTAJ Z OKAZJI.

Wiadomo, że różne miejscowości w Polsce słyną z różnych swoich wyrobów specjalnie dobrych, lub też ze specjalnie tanich. Można je bez trudu sprowadzać bezpośrednio paczkami żywnościowemi, zwłaszcza teraz, gdy pocztowe taryfy zostały tak wydatnie obniżone. Zakres wagi paczek żywnościowych rozszerzono z 10 na 20 kg, zaś opłatę za ich doręczanie, obniżono również do 30 gr.

O motoryzację Polski.

W Stowarzyszeniu Polskich Dziennikarzy i Publicystów Gospodarczych odbyło się niezwykle ciekawe zebranie dyskusyjne, na temat walki z klęską demotoryzacji w Polsce. Wstępny referat p. J. Kuczabińskiego oświetlił wszechstronnie całość zagadnienia, wskazując wszystkie nasze braki i dolegliwości w tej dziedzinie i wskazał drogi wyjścia z obecnej sytuacji.

Referent stwierdził, że Polska stoi na ostatniem miejscu pod względem motoryzacji i jest jedynym krajem na świecie, w którym ilość samochodów stale się zmniejsza i to tak gwałtownie, że grozi zupełnie zniknięcie samochodu z powierzchni naszych dróg. Jak katastrofalnie sprawa ta się przedstawia, dowodzi najlepiej fakt, że posiadamy zaledwie 26.000 wozów i to przeważnie zupełnie zniszczonych, podczas gdy na całym świecie motoryzacja rozwija się w szybkiem tempie.

W Polsce brak wszystkiego. Nie mamy samochodów. Nie mamy fabryk samochodowych. Nie mamy dróg. Nie mamy pieniędzy na kupno samochodów i nie mamy ludzi, którzyby chcieli samochody kupować. A tymczasem kwestja motoryzacji to nie tylko kwestja choć w części dorównania innym narodom na drodze postępu, ale to równocześnie kwestja rozbudowy majątku i dochodu społecznego.

W Polsce społeczeństwo niechętnie odnosi się do motoryzacji i nie rozumie jej. Podstawa psychiczna społeczeństwa, wobec tego problematu jest największą przeszkodą do wyjścia z obecnego błędnego koła. Dlatego też referent sądzi, że przełamanie tych nastrojów społecznych i nauczenie publiczności należytej oceny i znaczenia automobilu jest główną zasadą w walce z klęską demotoryzacji. Dyr. Kuczabiński uważa, że motoryzację należy przeprowadzić za wszelką cenę. Za wszelką cenę należy mieć jaknajszybciej i możliwie jaknajwiększą ilość wozów na terenie Rzeczypospolitej. Należy otworzyć granice celne i to naoścież bez żadnych ograniczeń. Należy zerwać chwilowo z polityką ochrony przemysłu krajowego, który w tej dziedzinie nie istnieje i nie może istnieć, póki postawa psychiczna społeczeństwa nie zostanie zmieniona. Należy najdalej idącemi środkami zachęcać do posiadania wozów. Samochód musi się stać artykułem pierwszej potrzeby. Tak powinno traktować problemat motoryzacji nietylko społeczeństwo, ale oczywiście również i władze rządowe ze skarbowemi na czele. Zadania tych ostatnich zwłaszcza, referent omówił obszernie, stawiając konkretne postulaty. Przy sposobności poruszona również została sprawa dróg. I w referacie i w dyskusji zgodzono się ogólnie, że aczkolwiek problemat dróg jest niesłychanie ważny i nie wolno o nim ani na chwilę zapominać, to jednak w akcji motoryzacyjnej przedewszystkiem starać się trzeba o tabor samochodowy. Najpierw wozy — potem drogi.

Całość walki o motoryzację Polski winna być oczywiście prowadzona stopniowo, tak w początkowej fazie rozwojowej, jak i w późniejszej, którą referent nazwał odwrotową, a w której będzie czas myśleć o ochronie rodzimego przemysłu, o interesie fiskalnym i o interesie poszczególnych dróg gospodarczych. Na naczelnem miejscu dzisiaj stoi jedyny postulat, a mianowicie stworzenie zapotrzebowania na samochody. I tylko wykonanie tego postulatu może być podstawą stworzenia odpowiedniego przemysłu.

Spór o wyplute pestki.

W sądzie okręgowym w Wiedniu toczyła się w tych dniach niecodzienna sprawa o wyplute pestki i wyrosłe z nich drzewka owocowe. A było to tak: pp. Mastmy i Hobsack, posiadacze will z ogrodami w Döbling, sąsiadowali ze sobą. Ogrody ich przytykały do siebie, a dzielił je tylko żywopłot. W ogrodzie p. Mastmy rosło kilka drzew śliwkowych. Lat temu pięć, gdy p. Mastmy zeszedł do ogrodu w lecie, zerwał przygarść śliwek i spacerując spożywał je ze smakiem. Pestki zaś wypluwał i wyrzucał ... przez żywopłot do ogrodu sąsiada Hobsacka, aby nie zaśmiecać własnych alejek. Ale po 5 oto latach z wyplutych przez p. Mastmy pestek wyrosło w ogrodzie sąsiada 6 drzewek śliwkowych, które pięknie owocowały. Dostrzegł je p. Mastmy i zażądał od sąsiada, aby dał mu połowę zbioru śliwek, skoro drzewka wyrosły posadzone — że tak można powiedzieć — własną jego ręką. Pan Hobsack, acz niechętnie, zgodził się na propozycję. Nie wykonał jednak, jak twierdzi p. Mastmy, uczciwie umowy, gdyż wykopał trzy drzewka i przesadził je dalej od żywopłotu, wgłąb ogrodu, aby ukryć je przed wzrokiem sąsiada. Z tej więc racji wynikł gorący i zawzięty spór między obu stronami, który znalazł się wreszcie przed sądem. Sędzia po wysłuchaniu obu stron, postanowił udać się na miejsce i obejrzeć zbliska owe szczególne drzewa owocowe. Stąd morał się wywodzi: nie rzucaj pestek do cudzego ogrodu.

ZWIĄZEK WIELKOLUDÓW.

W Stanach Zjednoczonych powstały kluby wielkoludów. Inicjatywę do zakładania tych klubów dał niejaki B. Ostling z Marshfield, liczący ponad 2 metry wzrostu. Ostling założył klub w celu wywalczenia, jak twierdzi, ludziom wysokiego wzrostu, mierzącym ponad 1 m. 80 cm., „praw do życia". W patetycznie zredagowanej broszurze wyjaśnia Ostling cele organizacyj klubowych, liczących, jak dotąd, około 10.000 członków. „Postępująca wciąż normalizacja i standaryzacja utrudnia nam życie" — pisze autor. „Niema mowy o kupieniu sobie gotowego ubrania, zawsze będzie ono za małe, w hotelu niema łóżka, w którem moglibyśmy się wyciągnąć wygodnie, niema wanny, w którejby można się zmieścić, w kawiarni, restauracji stoły są za niskie, etc. Słowem spotykamy na każdym kroku przeszkody. A jest nas w Ameryce do 2 miljonów, na całym świecie około 8 miljonów (sic). Musimy zatem dążyć do rozszerzenia naszej organizacji, do przeprowadzenia agitacji, do wywalczenia praw dla siebie. Musimy utworzyć związek międzynarodowy". Bodajby Liga Narodów miała tylko takie kłopoty i takie tylko memorjały do rozpatrzenia.

Organoterapja.

Zdobycze medycyny z ostatnich lat dziesiątków, wśród których pokaźne miejsce zajmują hormony i witaminy, spowodowały w wielu wypadkach radykalną zmianę metod leczenia, stosowanych do niedawna. Jedną z takich nowych metod jest t. zw. organoterapja, czyli leczenie podawaniem narządów, jak wątroby, tarczycy, trzustki, śledziony, względnie ich wyciągów.

Czy metoda to naprawdę najnowsza trudno powiedzieć. Raczej zapomniana. Znał ją bowiem i częściowo stosował już przed 2300 laty ojciec medycyny Hipokrates. Podawał on kobietom anemicznym gęsią wątróbkę. Ale dopiero czasy najnowsze przyniosły wielkie spopularyzowanie i naukowe uzasadnienie organoterapji. Badania wykazały, że organa wewnętrzne człowieka i zwierząt w ogromnej swej większości oprócz wydzielin, które oddają np. do przewodu pokarmowego, jak to czyni wątroba, trzustka, wysyłają różne substancje wprost do krwi. Substancje te przezwano, jak powszechnie wiadomo, hormonami. Różne wytwórnie farmaceutyczne wyosobniają z organów wewnętrznych zwierząt substancje hormonalne i wypuszczają je na rynek w postaci tabletek, względnie roztworów przeznaczonych do zastrzyków. Przyznać trzeba, że metody wydobywania owych substancyj z poszczególnych narządów wydoskonalają się z roku na rok, wielu lekarzy nie czuje jednak do preparatów fabrycznych bezwzględnego zaufania, twierdząc, że nie zawierają one wszystkich składników danego organu, o które chodzi. Lekarze ci zamiast preparatów fabrycznych, zalecają pacjentom spożywanie np. gruczołu tarczykowego na surowo, posmarowanego na kromce chleba, lub w innym wypadku spożywanie surowej, względnie odpowiednio przygotowanej wątroby i t. d.

Organoterapją stosuje się dzisiaj z powodzeniem w wielu cierpieniach. Niektóre rodzaje anemji ustępują po podaniu chorym przez pewien okres czasu surowej wątroby zwierzęcej; kretynizm spowodowany zanikiem gruczołu tarczykowego, może ulec poprawie po podawaniu tego gruczołu, otrzymanego ze zwierząt.

W niektórych jednak przypadkach organoterapja ograniczyć się musi z różnych względów do podawania fabrycznych wyciągów odpowiednich organów. Z tych wymienić należy: wyciąg z trzustki — insulinę, wyciąg z przysadki mózgowej — hypofizynę, wyciąg z nadnerczy — adrenalinę i t. d. Oczywiście nie brak prób syntetycznego otrzymania substancyj, wydzielanych przez odpowiednie narządy. Do tej pory udało się to w stosunku do tyroksyny, dalej adrenaliny, które produkuje się fabrycznie. Sztuczna adrenalina ma tę wyższość nad naturalną, że można ją dłużej przechować w stanie zdolnym do użytku.

JAK ODDZIAŁYWA KRYZYS NA PRASĘ.

W Paryżu wychodziło od r. 1887 francuskie wydanie wielkiego dziennika nowojorskiego „New York Herald", od roku zaś 1917 posiadał paryskie wydanie wielki dziennik „Chicago Tribune". Oba te wydawnictwa były przeznaczone dla amerykanów stale mieszkających w Paryżu oraz turystów. Obecnie oba te wydawnictwa fuzjonują, przyczem pozostaje „New York Herald" tylko na widowni. Przyczyną tej fuzji jest skurczenie się zbytu naskutek ogromnego spadku frekwencji turystów z Ameryki.

WYŚCIG MIĘDZY WEGETARJANINEM A MIĘSOŻERNYM.

W Budapeszcie odbył się start do wyścigu pieszego, którego metą jest Rzym. Zawodnicy, obaj Węgrzy, liczą 26 i 50 lat. Młody zawodnik, Matuza, reprezentuje zawód rzeźnicki, starszy zaś — Lovasz — wystawiony został przez Związek wegetarjański. Wyścig, który odbywa się na trasie liczącej 1548 km. ma zadecydować o wyższości jednego lub drugiego systemu odżywiania i wpływie jego na rozwój organizmu. Obaj zawodnicy, którzy zamierzają maszerować po 10 godzin na dobę spodziewają się, że około 25 b. m. znajdą się w Rzymie. Wyścig wywołał wielkie zainteresowanie w Budapeszcie, gdzie toczy się obecnie ostra polemika między zwolennikami wegetarjanizmu, a „mięsożercami".

Hotel dla duchów.

Wdowa po bogatym fabrykancie broni, Mac Cormicku, pozostając pod wpływem spirytyzmu, wybudowała wspaniały pałac pod Chicago, który przeznaczyła na miejsce spotkania dla duchów. Budowa pałacu kosztowała ok. 2 miljony dolarów. Sam pałac jest zupełnie niezamieszkany, jedyną żywą istotą, która w nim przebywa, jest służący-chińczyk. Pani Mac Cormick poleciła architektom zbudować pałac tak, aby duchy mogły się łatwo doń dostać. Duchy, jak wiadomo, nie wchodzą drzwiami, spełniając więc wolę ekscentrycznej fundatorki, architekt zaopatrzył płaski dach pałacu w szereg otworów, któremi duchy mają się przedostawać do środka. Aby trafiły odrazu do hallu, zaopatrzono każdy otwór, a jest ich aż 40, w długą, szeroką kiszkę gumową, przez którą duch się przesunie. W głównej sali znajduje się osiemdziesiąt nisz, w każdej zaś niszy wisi hamak, mający zastąpić duchom fotel. Pałac obfituje w rozmaite ekscentryczne urządzenia i stanowi przedmiot sensacji dla turystów. Wielki majątek, jaki zostawił po sobie Mac Cormick, pozwala wdowie na folgowanie dziwacznym a kosztownym pomysłom.

Oryginalne zawody.

W wielkiem mrowisku ludzkiem, jakiem jest Londyn, istnieje cały szereg oryginalnych i niezwykłych zajęć. Znany jest np. szeroko w kołach towarzyskich pewien gentleman, który otrzymuje rekordową ilość zaproszeń na śniadania i obiady, w których uczestniczy jednak niezupełnie bezinteresownie. Rola jego polega na tem, że jest 14-tym przy stole, gdy ilość gości wynosi fatalną trzynastkę. Pań ów należy do zubożałej rodziny arystokratycznej i odznacza się wysokiemi zaletami towarzyskiemi. Prócz wynagrodzenia w naturze, za jakie możnaby uważać zjedzone posiłki, otrzymuje on także 2 funty strl. Z pomiędzy innych oryginalnych profesyj, wymienić należy zawód pań, których zajęcie polega na rozchodzeniu nowych i trochę niewygodnych pantofli. Panie te dochodzą do 20 km. przeciętnie dziennie. Rekordzistką w tym jedynym w swoim rodzaju zawodzie jest niejaka miss Roberts, która w ciągu 7 lat pracy przebyła 35.000 km Nosi ona przymocowany do nogi pedometr, t. j. aparat miniaturowej wielkości, który rejestruje przebytą drogę.

NAJWIĘKSZY MIĘDZYNARODOWY KONKURS LITERACKI.

Dyrektor wielkiego wydawnictwa londyńskiego „European Books" Ltd., E. Alexander, wystąpił w porozumieniu z największemi wydawnictwami angielskiemi, amerykańskiemi, francuskiemi i innemi z projektem zorganizowania wielkiego literackiego konkursu światowego. Oprócz wydawnictw w organizacji konkursu mają wziąć udział również teatry i wielkie ateliers filmowe. Konkurs ma obejmować trzy grupy: powieści, sztuki teatralne, scenarjusze filmowe. Manuskrypty mogą być nadsyłane we wszystkich językach. Projekt E. Alexander'a ma wszelkie widoki powodzenia, gdyż uzyskał poparcie sfer literackich i wydawniczych w Anglji i Stanach Zjednoczonych.

PO RYBACH GĘSI.

W Pradze czeskiej przyjęły się i cieszą się dużem powodzeniem restauracje rybne, gdzie po tanich cenach można dostać rozmaite rodzaje ryb. Obecnie związek producentów gęsi, których eksport z Czechosłowacji spadł znacznie, wystąpił z projektem otwarcia w Pradze restauracyj serwujących wyłącznie drób, przyczem gęsi miałyby stanowić główną podstawę dań, obok dań z kur, kapłonów, pulard etc. Pomysł z restauracjami wyłącznie rybnemi byłby może odpowiedni do przedyskutowania na naszym gruncie, jesteśmy bowiem w o tyle lepszej sytuacji od Czechosłowacji, iż posiadamy morze, a konsumcja ryb jest u nas bardzo słaba i w celu poparcia rozwoju rodzinnego przemysłu rybackiego tego rodzaju rozpowszechnienie i udostępnienie konsumcji ryb możeby dało dobre wyniki.

Dawniej a dzisiaj.

Dawniej wynalazkom i wynalazcom nie wiodło się tak dobrze jak dzisiaj. Zblazowani zdobyczami techniki i wiedzy, przyjmujemy dzisiaj ze spokojem do wiadomości, że oto udało się skonstruować samolot, który będzie odbywał podróże poprzez stratosferę, takie lub inne promienie dadzą nam możność uleczenia nieuleczalnych dotąd chorób, widzenia na, odległość, zapalania lamp elektrycznych na odległość kilku tysięcy kilometrów etc. etc. Jeżeli przyjęto ze sceptycyzmem wiadomość, którą rozgłosiła prasa, że pewien wynalazca francuski skonstruował aparat, który wydobywa benzynę z wody morskiej, to raczej dlatego, że wydawało się rzeczą zbyt przesadną twierdzenie wynalazcy, iż benzyna wydobywana jego systemem będzie tańsza znacznie od benzyny zwykłej. Chodziło więc raczej o „jak", niż o „co".

Dawniej bywało inaczej. Wynalazek spotykał się odrazu z oporem i z nieufnością ze strony nietylko opinji, ale i fachowców, uczonych. Dość przytoczyć np. historję wynalazku wrzeciona Jacquard'a, którego w obecności Napoleona zwymyślał Carnot od oszustów i blagierów. Gdy w r. 1878 przesłał Edison do Paryża swój gramofon, profesor i akademik Bouillaud, wobec którego zademonstrował wynalazek Edison'a fizyk du Moncat, rzucił się na wysłannika Edison'a: „Co pan sobie myśli, będzie nam pan tutaj demonstrował sztuczki brzuchomówcy!". Cóżby powiedział dzisiaj prof. Bouillaud, przyglądając się filmowi dźwiękowemu? Profesor politechniki w Brunświku, Launhardt, upominał w 1875 r. swoich słuchaczy, aby nie zawracali sobie głowy i nie tracili napróżno czasu na wynalezienie automobilu, zdolnego do jazdy. A w 10 lat później Benz i Daimler otrzymali patenty na budowę automobilu, który rozpoczął swoją karjerę zwycięską. Nie inaczej było z pierwszą lokomotywą i z pierwszym pociągiem, którym przepowiadano marny koniec. Dzisiaj zmieniło się to tak gruntownie, iż można raczej powiedzieć, że łatwość, z jaką ludzie wierzą w wynalazki, przekroczeła nawet granice zdrowego rozsądku i stała się gruntem, na którym żeruje blaga i wyzysk.

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 2 GRUDNIA 1934 R.

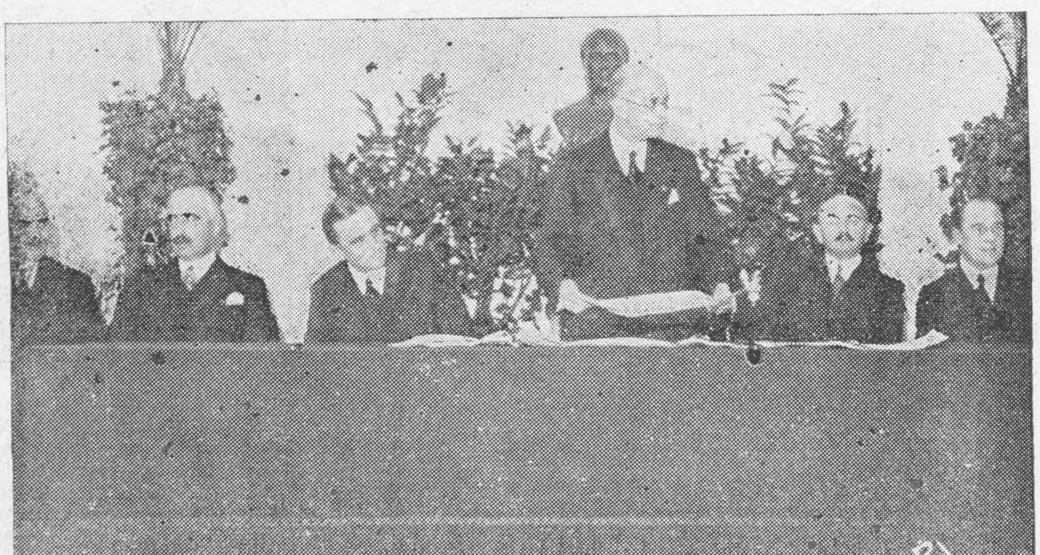
Otwarcie linji kolejowej Sierpc—Płock





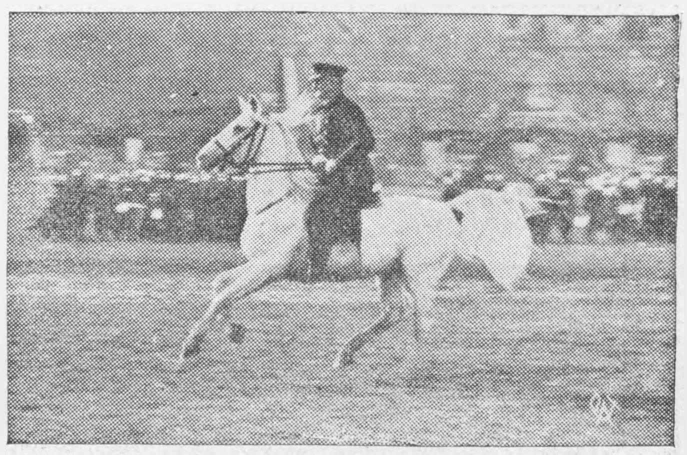
W ub. niedzielę odbyło się w Sierpcu otwarcie nowowybudowanej linji kolejowej Sierpc—Płock o długości 35,5 klm Otwarcia nowej linji dokonał p. minister komunikacji Butkiewicz w obecności w. ministra Piaseckiego, wojewody Nakoniecznikow-Klukowskiego oraz wyższych urzędników Min. Komunikacji oraz Dyrekcji Kolejowej Warszawskiej. Na zdjęciu u góry — min. Butkiewicz przecinając wstęgę dokonywa otwarcia nowej linji kolejowej. Na zdjęciu dolnem — na stacji Proboszczowice pow. Płockiego delegacje miejscowych organizacyj społecznych oraz przedstawiciele miejscowej ludności witają p. min. komunikacji.

Ku czci Poincarego i Barthou



W ub. piątek odbyło się w sali Tow. Naukowego Warszawskiego, staraniem Instytutu Francuskiego i grupy parlamentarnej polsko-francuskiej uroczyste posiedzenie akademja, poświęcone uczczeniu śp. Raymonda Poincare, Ludwika Barthou oraz prof. Emila Bourgeois. Na zdjęciu — prezydjum Akademji. Siedzą od lewej: w. marszałek Sejmu Dębski, pos. Janusz Radziwiłł, sen. Zdz. Lubomirski, ambasador Laroche, rektor Pieńkowski, prof. Sierpiński, prezes Tow. Naukowego Warszawskiego.

15-lecie rządów regenta Węgier



Regent Węgier Mikołaj Horthy obchodził w tych dniach 15-lecie sprawowania regencji. Na zdjęciu — regent Horthy w dn. 15-lecia swych rządów dokonywa przeglądu wojsk.

Walasiewiczówna w Japonji





W górnem zdjęciu znakomita nasza lekkoatletka Stanisława Walasiewiczówna w chwilę po starcie do biegu na 200 m. w którym jak wiadomo pobiła rekord światowy. U dołu Walasiewiczówna w gronie lekkoatletek japońskich.

Pawilon Polski na wystawie międzynarodowej w Brukseli



Projekt pawilonu Polskiego na wystawie międzynarodowej w Brukseli w r. 1935.

Wypadek na moście paryskim



W tych dniach na moście paryskim Notre Dame autobus pragnąc ominąć wóz samochodowy wpadł na kamienną barjerę mostu zrywając ja na przestrzeni kilku metrów. Szoferowi udało się jednak w ostatniej chwili zatrzymać wóz dzięki czemu nie doszło do katastrofy podobnej do tej jaka wydarzyła się niedawno pod Sadownem.

Sukces poznańskiego śpiewaka w Morawskiej Ostrawie



Baryton opery poznańskiej, Zenon Dolnicki po odniesionym sukcesie w Morawskiej Ostrawie w roli Scarpii w Tosce, wystąpił w tym mieście po raz drugi w tej samej operze w dn. 22 ub. m. Zdjęcie przedstawia p. Dolnickiego w towarzystwie Zdenki Zikowej, primadonny opery wiedeńskiej oraz kapelmistrza Hanaka po występie dn. 13 bm. w teatrze ostrawskim.

Międzynarodowy Salon Lotniczy



Fragment tegorocznego międzynarodowego Salonu Lotniczego otwartego w tych dniach w Grand Palais w Paryżu

Samolot bez pilota



W Niemczech przeprowadzono ostatnio próby z nowym modelem samolotu, kierowanym automatycznie. Pilot puszcza jedynie wruch motor, a potem kilka zaledwie ruchów ręki uruchamia automatyczny ster, który działa dalej automatycznie. Na zdjęciu — nowy model samolotu na lotnisku w Friedriekshafen.

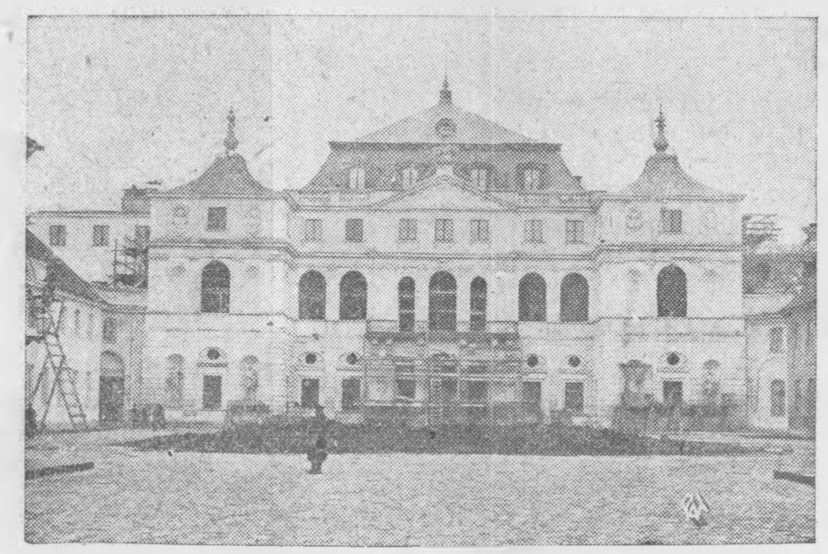


Z Sesji Rady Ligi Narodów



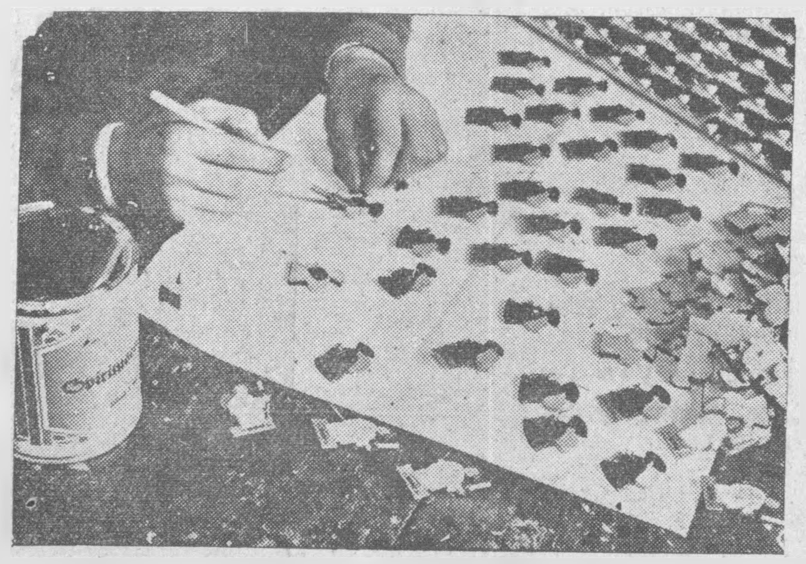
Reprezentujący ZSRR w Radzie Ligi Narodów kom. Spraw Zagr. Litwinow na dworcu w Genewie w towarzystwie nowego ambasadora sowieckiego w Paryżu Potemkina.

Odnawiany gmach Min. Spraw Zagranicznych



Fasada gmachu Ministerstwa Spraw Zagranicznych (Pałacu Brühla) przy placu Józefa Piłsudskiego po rekonstrukcji dokonanej według projektu arch. Bohdana Pniewskiego.

Akcja zimowej pomocy w Niemczech



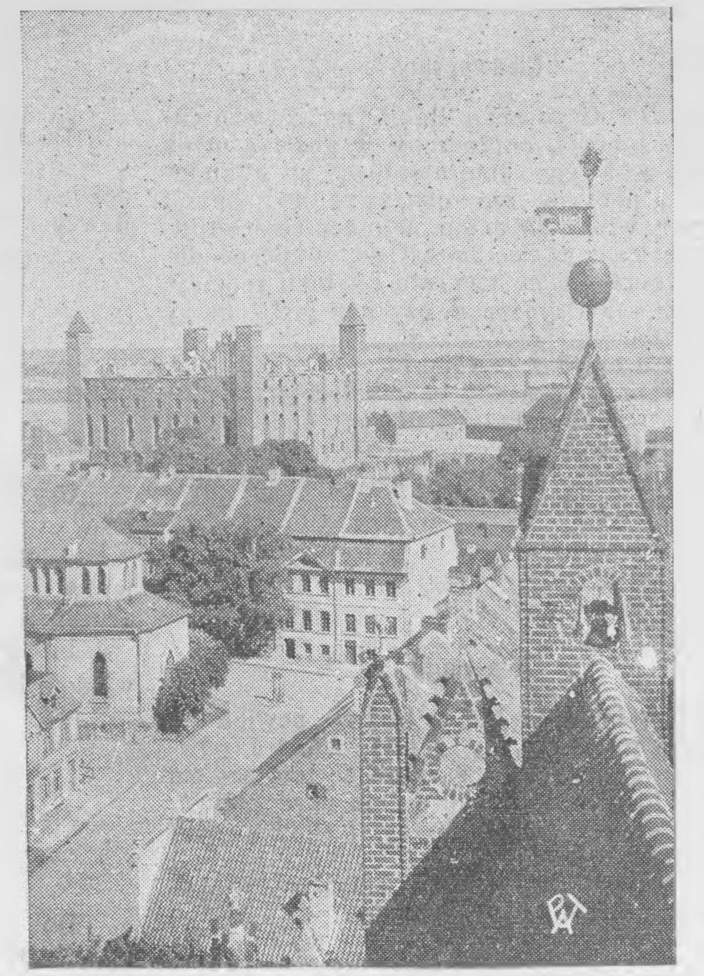
Jak wiadomo z dzienników, akcja zimowej pomocy w Niemczech prowadzona jest z wielką energją i rozmachem. Chałupnikom w Rudawach, którzy zajmują się tradycyjnie wyrobem prześlicznych drewnianych laleczek na Boże Narodzenie polecono wykonać ich wielkie ilości (5 miljonów sztuk). Laleczki te będa służyły jako odznaki zimowej pomocy. Na zdjęciu jeden z włościan rudawskich przy wyrobie tych odznak.

(Z lewej)

W przykładnej zgodzie

Jeden z przedsiębiorców niemieckich otworzył w Berlinie minjaturowa menażerję, mieszczącą się w jednej klatce. Zamieszkały tu w przykładnej zgodzie koza, pies, kot, małpy, świnia, jeż i mysz.

Z widoków Pomorza



Miasto Gniew w pow. tczewskim. Na drugim planie widać stary zamek, dalej Wisłę Zamek, którego budowę rozpoczęto w r. 1282 — ukończono w XIV wieku, podczas wojny 13-letniej został zniszczony. Odrestaurowany w r. 1564 przez ówczesnego starostę Jana Sobieskiego, zamek ten uważany jako koszary lub magazyn, lub więzienie spłonął w r. 1922. Obecnie pozostały z niego potężne ruiny.

Premjer belgijski Theunis



Szef nowego rządu belgijskiego Theunis w rozmowie z dziennikarzem.



Dar włoski dla Gdyni



Dnia 9 marca 1933 r Charge d-Affaires Polski w Rzymie p. Tadeusz Romer, wręczył burmistrzowi miasta Littorii upominek od Gdyni w postaci szkatułki z kutego srebra o wieku wyłożonem bursztynem. Dar ten zaopatrzony był w odpowiednią dedykację w języku włoskim. Dnia 27 października 1934 r. burmistrz miasta Littorii wręczył Ambasadorowi R. P. przy Kwirynale, Drowi Alfredowi Wysockiemu upominek przeznaczony dla Gdyni, przedstawiony na załączonym zdjęciu. Stanowi on piękny puhar z onyksu, ozdobiony złotemi kłosami. Na podstawie pomiędzy godłami liktorskiemi, mieści się tablica z dedykacją w języku polskim o następującej treści: „Littoria Gdynia: Tysiącletni onyks z góry Circeo z symbolem żyzności — zwróconej mej ziemi przez Faszyzm — niechaj ci powie o Gdynio, że wiara narodów i genjalność wodzów — zawsze osiągają zamierzone cele".

Bizony kanadyjskie ofiarowane Panu Prezydentowi Rzplitej



Dyplom, ofiarowany przez Polonję Amerykańską dla Pana Prezydenta Rzplitej w związku z nadesłanemi bizonami.

(Z lewej).

Dwa z pośród czterech bizonów kanadyjskich ofiarowanych Panu Prezydentowi Rzplitej przez Polonję Amerykańską. Bizony zostały umieszczone w zwierzyńcu w nadleśnictwie Smordzewice koło Spały.

HUMOR

Sztuka.

Dziadek patrzy z niezadowoleniem na swoją wnuczkę, malującą sobie wargi.

— Sztuka — mówi on — nie powinna poprawiać natury.

Ależ dziadunia — odpiera panienka — trzeba sobie przedstawić, jak niemożliwie zabawnie wyglądałbyś bez twoich sztucznych zębów.

Cała prawda.

Panie doktorze, gotów jestem na wszystko, niech mi pan powie całą prawdę!

— A więc dobrze! Honorarjum moje za leczenie wynosi 300 zł.

W kłopocie.

— Maciejowo! — mówi starsza kobiecina do swej sąsiadki — mam zmartwienie! Byłam dzisiaj w szpitalu, a lekarz powiedział mi, że jestem bardzo nerwowa i że muszę brom brać, a ja nie wiem jak się to brombra...

Mocne postanowienie.

Jeśli się kiedykolwiek ożenię, to tylko z bardzo bogatą niewiastą, ażebym był w stanie zaspokoić wszystkie jej zachcianki.

Opowiadania myśliwego.

Dwaj myśliwi opowiadają o zmyślności swych psów:

— Mój Nero — mówi jeden — to nadzwyczajny pies! Gdy rzucę monetę do wody, to nurkuje tak długo, pokąd jej nie znajdzie i wypływa, niosąc ją w pysku!

— To jeszcze nic! — mówi drugi myśliwy — mój Karo bierze w zęby banknot, skacze do wody, nurkuje, a po chwili wraca z dziesięciokilowym szczupakiem i resztą w drobnych pieniądzach w pysku.

Niedomyślny.

Moszek Grynszpan lubił nadużywać cudzej gościnności. Zaproszony w gościnę przez jednego ze swych interesentów, po kilkugodzinnym pobycie nie okazywał bynajmniej ochoty powrotu do domu. Wkońcu zniecierpliwiony gospodarz postanowił go w sposób delikatny nakłonić do powrotu na łono rodziny.

— Panie Grynszpan, czy pan jest żonaty?

— Dlaczego nie?

— I dzieci też pan ma?

— Ho... ho... nawet całą kolekcję...

— To mnie dziwi, że pan jakoś nie tęskni za żoną i dziećmi?

— Uj, masz pan rację, zaraz zadepeszuję, żeby tu przyjechali.

Zrozumiał.

W czasie spektaklu w teatrze, pewien jegomość z prowincji, by lepiej widzieć, powstał ze swego miejsca, zasłaniając tem samem widok młodzieńcowi, siedzącemu poza nim.

— Panie może pan byłby łaskaw usiąść? — powiada tenże.

— Dziękuję, nie jestem zmęczony — odpowiada dobroduszny poczciwina.

Wielka wada.

Stary, duży ścienny zegar z łoskotem spada na ziemię. Pani Pyskalska, która przed chwilą na niej siedziała, przerażona, odzywa się:

— Szczęście, żem przed chwilą wstała i odeszła stamtąd, byłby mi spadł wprost na głowę.

— Zięć: Tak, tak, ja zawsze mówiłem, że ten zegar ciągle się spóźnia.

Infekcja.

Moja teściowa — opowiada pan Karol do znajomego lekarza — ma zwyczaj całować swe psy; tak całowała foxteriera, którego jej ofiarowałem tej jesieni.

— Jak to jest możliwe! — obrusza się lekarz. — Najgorsze, najzjadliwsze, śmiertelne choroby przenoszą się przecież taką drogą.

— Ma pan zupełną rację — mówi Karol — właśnie niedawno pies zdechł.

Nie do przebaczenia.

Prof. matematyki do córki: — Co, zaręczyłaś się? I to z kim, z doktorem Fijkiem, który miał zawsze poprawki z algebry? Znowu się przeliczył!

Brak kwalifikacji.

— I pan chcesz być reporterem? Przecież nigdy pan więcej nie wie nadto, co jest prawdą!

Też się wybrał.

Do bazaru, w którym wszystkie towary sprzedawane są po jednolitej cenie 1 zł, wchodzi jakiś jegomość, który zwraca się do sprzedawcy z zapytaniem.

— Gdzie tu jest oddział samochodowy?

Czasy kryzysowe.

Czy zainkasowałeś pan rachunek u Majera?

— Nie! W tym domu mieszka pięciu Majerów, czterej powiedzieli, że nic nam nie są dłużni, a piąty strącił mnie ze schodów.

— Wracaj pan natychmiast! To ten właśnie Majer!

Cierpliwy.

Do gabinetu bogatego przemysłowca Geldstosera przychodzi jego buchalter i powiada:

— Proszę pana szefa, ośmielę się przypomnieć pokornie, że dziś właśnie obchodzę jubileusz...

— Jaki jubileusz?

— Pracuję w pańskiej firmie trzydzieści lat...

— No, i co pan powiesz do tej mojej cierpliwości?

Trafna diagnoza.

— Poprosiłem dziś pana doktora do siebie, bo żona od paru dni ma jakieś dziwne przypadłości. Ale wie pan co, panie doktorze? Między nami mówiąc, to cała ta jej choroba, to nowy kostjum, na który ma ochotę.

Lekarz domowy: — Acha rozumiem, piszemy więc: „Maleńka przemiana materji".

Odciął się.

Dyrektor teatru wścieka się:

— To nie do wytrzymania! odnoszę wrażenie, że jestem w domu obłąkanych !!!

Komik, robiąc poważną minę odzywa się:

— Z tą tylko różnicą, że tamtejszy dyrektor jest człowiekiem normalnym.

Podział.

— Okropny jest los kobiety — mówi do męża z wymówką żona — cały dzień gotuję i piekę i przyrządzam potrawy dla ciebie, a co ja mam z tego wszystkiego? Nic.

— No to dziękuj Bogu — bo ja mam z tego stałą niestrawność.

Odbito w Drukarni Polskiej Jana Majerowicza, Jarocin ul. Gołębia 3.